

Michał Piekarski: Między przygodnością doświadczenia a koniecznością reguł, czyli o niezbywalności filozofii

Kultura, określana przez Wittgensteina mianem formy życia, jest tym, co uzasadnia normatywność reguł. Formy życia pozwalają zrozumieć, że dana czynność, zdanie, wypowiedź mają tu i teraz sens, że odnoszą się do czegoś, tworząc pewną koherentną całość. Istotne jest zatem ich zrozumienie i opisanie – pisze Michał Piekarski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wittgenstein. Przewycięzanie nieporządku”.

Ludwig Wittgenstein szeroką sławę zdobył swoim krytycznym spojrzeniem na filozofię i rozumienie języka. Pomimo tego, że badacze i komentatorzy podkreślają, że rozwinął on co najmniej dwie różne wersje swojej filozofii, to tym, co jest charakterystyczne dla jego myśli, to pewna ciągłość myślenia o naturze i roli filozofii. Mianowicie filozofia nie jest jedną z nauk, nie jest ona również jakąś teorią czy zbiorem twierdzeń. W swoim młodzieńczym dziele, pisanym w okopach I Wojny Światowej *Traktacie logiczno-filozoficznym* (1921) Wittgenstein stwierdził, że filozofia to działalność, której celem jest „rozjaśnianie myśli” (TLP 4.112), zaś w wydanych pośmiertnie *Dociekaniach filozoficznych* (1953), które traktowane są jako wyraz tzw. późnej filozofii Wittgensteina, autor ten określa filozofię mianem terapii (DF 133). Uwagi te sugerują, co Wittgenstein w wielu miejscach poświadcza, że nie istnieją problemy filozoficzne w sensie ścisłym, czyli takie zagadnienia, które da się rozwiązać przy pomocy specyficznych filozoficznych metod i narzędzi. Dzieje się tak, bowiem to, co jesteśmy

skłonni określać mianem problemów czy zagadnień filozoficznych, wynika zdaniem autora *Dociekań filozoficznych* albo z niezrozumienia logiki naszego języka (TLP *Przedmowa*), albo z „braku rozeznania” w gąszczu arbitralnych reguł użycia wyrażeń (DF 124). W takim ujęciu praca filozofa polega w najlepszym wypadku na „krytyce języka” (TLP 4.0031), czyli albo na badaniu jego logicznej struktury, albo na przeglądzie sposobów użycia wyrażeń. Jest to bardzo minimalistyczne podejście do filozofii i jeżeli skonfrontuje się je z tym jak o niej myśleli inni autorzy jak Arystoteles, Akwinata, Kartezjusz, Hegel, czy np. współczesny Wittgensteinowi Edmund Husserl, to propozycja Wittgensteina sprawia rozczarowujące wrażenie. Można twierdzić, z czym się zgadzam, że pod fasadą deklaracji i ogólnych uwag, które ten autor formułuje, kryje się niezwykle ciekawy projekt filozofii jako swoistej metody *widzenia*, określanej przez Wittgensteina za Johannem W. v. Goethem i Oswaldem Spenglerem, jako morfologii użycia języka (LPP 47; VOW 310). Niemniej to, co jest charakterystyczne dla Wittgensteina, to wręcz obsesyjne przekonanie o tym, że problemy filozoficzne tak jak je rozumieli poprzednicy, czyli zagadnienia dotyczące natury świata, umysłu czy poznania, nie istnieją.

To, co jest charakterystyczne dla Wittgensteina, to wręcz obsesyjne przekonanie o tym, że problemy filozoficzne tak jak je rozumieli poprzednicy nie istnieją

Twierdę, że z antyfilozoficznym nastawieniem Ludwiga Wittgensteina koresponduje mocne metafizyczne założenie tkwiące u samego fundamentu

jego myślenia o języku, zarówno w inspirowanym ideą analizy logicznej Gotloba Fregego i Bertranda Russella *Traktacie logiczno-filozoficznym*,

jak i późnej filozofii Wiedeńczyka, będącej pod wpływem William Jamesa czy Piero Sraffy. Założeniem tym jest przekonanie, formułowane przez Wittgensteina *implicite*, o tym, że istnieje ścisła granica pomiędzy przygodnością doświadczenia, użycia języka czy zastosowania wyrażen, a koniecznością logiczną, gramatyczną czy wynikającą z odwoływania się do takich czy innych reguł. To przejęte od tradycji kantowskiego transcendentalizmu przekonanie o istnieniu wyraźnej granicy pomiędzy tym, co fundujące/konstytutywne/warunkujące, a tym, co ufundowane/ukonstituowane/uwarunkowane jest ucieleśnione w charakterystycznych dla myśli Wittgensteina opozycjach: logiki (*resp.* gramatyki) i doświadczenia, języka i świata, reguł i ich zastosowań, norm i opisów. To, co jest wspólne dla wielu projektów tego filozofa, to przekonanie o tym, że pod płaszczykiem codzienności, typowych i często wykonywanych bezrefleksyjnie aktów mówienia i działania, kryją się konieczne i warunkujące sens, tego co robimy i mówimy, reguły. Młody Wittgenstein wiązał je z formami logicznymi, które konstituowały gramatykę głęboką naszego języka i korespondowały z logiczną strukturą świata. Tzw. późny Wittgenstein konieczność wiązał z arbitralnymi regułami zastosowania wyrażen, które są ucieleśniane każdorazowo w ludzkich praktykach kulturowych.

Wittgenstein, wbrew swojej programowej antyfilozoficznej postawie, okazuje się być bardzo filozoficzny, kiedy zwróci się uwagę na jego myślenie o związku konieczności z przygodnością. Związek ten jest jednym z najstarszych obrazów, jakie racjonalny ludzki umysł skonstruował. Dostrzegamy go zarówno w prelogicznym myśleniu mitycznym, gdzie wiązane z bogami niezbywalne *fatum* jest dramatycznie przeciwstawiane skończoności jednostki, w platońskiej nauce o koniecznej *episteme* i względem *doxa*, w Arystotelesa teorii konstytutywnej formie i konstituowanej materii itd. *Casus*

Wittgensteina jest o tyle ciekawy, że daje on asumpt do zastanowienia się nad naturą ludzkiego rozumu. Być może bowiem miał rację Immanuel Kant, kiedy twierdził, że myślenie metafizyczne jest niezbywalnie wpisane w naturę myślenia jako takiego i że metafizyka jest naturalną skłonnością rozumu, który nieustannie podsuwa sobie pytania, na które nie może znaleźć odpowiedzi. Załóżmy, że Kant ma rację. Czy oznacza to zatem, że filozofii nie da się wyrugować z naszego myślenia o świecie i prób jego zrozumienia? Biorąc pod uwagę przypadek Wittgensteina wydaje się, że tak. Przypomina się w tym miejscu pogląd zmarłego w 2004 roku francuskiego filozofa Jacques'a Derridy, który twierdził, że wszelkie próby wyrugowania metafizyki, są już zawsze z gruntu metafizyczne. Derrida jednak, wbrew Kantowi, metafizyczności ludzkiego myślenia nie dopatrywał się w architektonice rozumu, ile w strukturach codziennego języka. Z tego też powodu jego optyka jest bliższa Wittgensteinowi.

*Wittgenstein proponuje,
abyśmy wyobrazili sobie, że
język jest rzeką, w której
można odróżnić nurt,
płynięcie wody, od samego
koryta, którym woda płynie*

Ten ostatni pod koniec życia zdał sobie sprawę z niezbywalnej aporii obecnej w swojej filozofii. Mowa o założeniu, które określiłem mianem dualizmu

konieczności i przygodności. W notatkach zatytułowanych przez wydawców *O pewności* (OP 96-99) Wittgenstein proponuje, abyśmy wyobrazili sobie, że język jest rzeką, w której można odróżnić nurt, płynięcie wody, od samego koryta, którym woda płynie. Pomiedzy nurtem i korytem nie można wyznaczyć sztywnej granicy. Kiedy więc przyrzeć się rzece, bez trudu *widać*, że to, co w niej zmienne, niestałe,

chwilowe i ulotne, to nurt. Zaś samo koryto jest nienaruszone. Podobnie rzecz ma się z brzegiem: składa się on bowiem z twardej skały, a częściowo z piasku, który jest wypłukiwany lub nanoszony. Gdy patrzy się na rzekę przez minutę, godzinę, dzień czy nawet rok, w zasadzie nie jest zauważalna żadna zmiana jej biegu, czy stałej linii brzegowej, ale kiedy obejrzy się mapy sprzed wieków, łatwo jest dostrzec istotne zmiany koryta rzeki, jej kształtu i położenia. Koryto rzeki przeistacza się samo, podobnie jej nurt, tylko potrzebuje do tego znacznie więcej czasu. Tak samo rzecz ma się z językiem. To, co dziś uważa się za kryterium definicyjne, regułę gramatyczną bądź normę użycia, kiedyś w innej sytuacji mogło być odkryciem empirycznym albo przypadkowym użyciem. Zdania, odwołując się do metafory rzeki, są piaskiem, który z biegiem czasu może stwardnieć i stać się litą skałą, normy zaś bądź reguły ucieleśnione w naszym języku i praktykach są skałą, która pod wpływem erozji, ruchu wody i piasku, może stać się tym, co niestabilne, zmienne i podatne na działania z zewnątrz. To, czy dane zdanie jest normą, czy jej zastosowaniem jest zawsze i bez wyjątku zależne od kontekstu, w jakim się go używa. Kontekstem jest system przekonań, struktura danej nauki czy kultura.

To właśnie kultura, określana przez Wittgensteina mianem formy życia (DF 23; 241; s. 317) jest tym, co uzasadnia normatywność reguł. Filozof wskazując na formy życia jako morfologiczne otoczenie mówienia i działania, podważył transcendentálny rozdział między regułami, czy zasadami mówienia i działania, a samą mową i działaniem. Formy życia pozwalają zrozumieć, że dana czynność, zdanie, wypowiedź mają tu i teraz sens, że odnoszą się do czegoś, tworząc pewną koherentną całość. Istotne jest zatem ich zrozumienie i opisanie.

Świat, w którym człowiek żyje, jest zatem światem ludzkich działań, polem, w którym te działania się rozgrywają. Niemieckie *Wirklichkeit*, tradycyjnie tłumaczone na język polski jako rzeczywistość, odnosi się nie do czasownika *sein* – być, istnieć, ale do *werken* – działać. Z tego też powodu jego lepszym odpowiednikiem jest polskie *działalność*: (ludzka) rzeczywistość jest działalnością. To język ustanawia ów szczególny związek zachodzący pomiędzy byciem a działaniem. Sposób odniesienia człowieka do świata jest zrazu ateoretyczny, praktyczny, kierowany różnymi celami i intencjami. Dopiero zmieniając nastawienia, można ujrzeć rzeczy nie jako narzędzia czy artefakty – mówiąc za Heideggerem, ale jako obiektywne przedmioty czy stany rzeczy, tj. takie jakimi są. Zmiana nastawienia jednak wymaga przełamania nawyków myślowych, wyobrażeniowych skamielin. I tutaj powraca niezbywalność myślenia filozoficznego. Filozof ma za zadanie widzieć (DF 89; 126), filozofia zaś jest dyscypliną widzenia, „walką z opętaniem naszego umysłu przez środki naszego języka” (DF 110), czyli utrwalone schematy myślowe, skróty mentalne czy logiczne koleiny. W tym sensie, wydaje się, filozofii zbyć się nie da i casus Wittgensteina dobrze to unaocznia.

Michał Piekarski

Cytowane prace Ludwiga Wittgensteina:

DF – *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2004.

OP – *O pewności*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 2001.

TLP – *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2004.

LPP – *Wittgenstein's Lectures on Philosophical Psychology 1946-1947*, oprac. P. T. Geach, K. J. Shah, A. C. Jackson, red. P. T. Geach, Hemel Hempstead 1976.

VOW – *The Voices of Wittgensteins. The Vienna Circle. Ludwig Wittgenstein and Friedrich Waismann*, red. G. Baker, London – New York 2003.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.